

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/68958,Rozliczenie-rzadzacych-Wybory-z-4-czerwca-1989-r-w-województwie-katowickim.html>



ARTYKUŁ

Rozliczenie rządzących. Wybory z 4 czerwca 1989 r. w województwie katowickim

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ADAM DZIUBA 03.06.2020

W 1988 r. pogłębiła się zapaść gospodarcza, a Polskę wstrząsnęły dwie strajkowe fale zorganizowane pod sztandarem „Solidarności”. Kierownicze gremia rządzącej krajem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej były

Świadome, że destabilizacja i wybuch buntu społecznego to kwestia najbliższego czasu.

W tej sytuacji otoczenie gen. Wojciecha Jaruzelskiego zdecydowało się na rozmowy z częścią opozycji z zamiarem dopuszczenia jej do udziału w sprawowaniu władzy, jednak pod warunkiem wzięcia odpowiedzialności za rozwój sytuacji. Zainicjowane późnym latem rozmowy zakończyły się porozumieniem zawartym 5 kwietnia 1989 r. przez pezetpeerowską elitę z częścią kręgów opozycyjnych. Zapadła wówczas m.in. decyzja o przeprowadzeniu w dniu 4 czerwca 1989 r. przedterminowych wyborów.

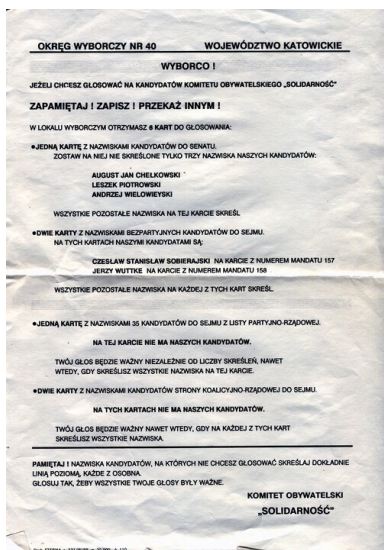
Liderzy PZPR nie zamierzali umożliwić „Solidarności” zdobycia większości w sejmie. Ordynacja wyborcza z góry przydzielała w nim 65 proc. miejsc ugrupowaniom obozu władzy. O pozostałe 35 proc. mogli rywalizować bezpartyjni, do których wliczono kandydatów opozycji.

Zabezpieczenia w ordynacji wyborczej

Liderzy PZPR nie zamierzali umożliwić „Solidarności” zdobycia większości w sejmie. Ordynacja wyborcza z góry przydzielała w nim 65 proc. miejsc ugrupowaniom obozu władzy. O pozostałe 35 proc. mogli rywalizować bezpartyjni, do których wliczono kandydatów opozycji. Reguły walki o fotele poselskie regulowała skomplikowana ordynacja, zakładająca wybór w obrębie poszczególnych mandatów. By wygrać w pierwszej turze należało zdobyć bezwzględną większość ważnych głosów, w innym wypadku dwóch kandydatów z największą liczbą głosów miało walczyć o miejsce w sejmie w drugiej turze. Liderów obozu władzy wpisano na ogólnopolską listę krajową, przy czym ordynacja nie przewidywała, by osoby, które nie uzyskały wymaganej większości głosów, mogły wystąpić w drugiej turze. Po raz pierwszy po wojnie wybierano senat – wybory do niego były całkowicie wolne.

Województwo katowickie zostało podzielone na 10 okręgów wyborczych. Miało w nich zostać wybranych 44

posłów, przy czym 27 miejsc z góry otrzymali kandydaci PZPR i partii z nią sprzymierzonych. Bezpartyjni rywalizowali o 17 mandatów. W wyborach senackich całe województwo stanowiło jeden okręg, z którego wybierano trzech senatorów.



Wybory czerwcowe 1989 r.
Instrukcja głosowania
przygotowana przez
"Solidarność"



Wybory czerwcowe 1989 r.
Materiał wyborczy "Solidarność"

4 czerwca nastąpił w województwie katowickim pogrom PZPR. ŚDKO już w pierwszej turze zdobył wszystkie 17 mandatów przeznaczonych dla bezpartyjnych i trzy miejsca w senacie, natomiast żaden kandydatów PZPR nie uzyskał wymaganej większości głosów...

Strona „solidarnościowa”

Nie wszystkie kręgi opozycyjne akceptowały porozumienie zawarte przy „Okrągłym Stole”, ale wychodząca z podziemia „Solidarność” zdecydowała się poprzeć ideę startu w wyborach. Kampanię wyborczą w jej imieniu prowadził Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Śląsko-Dąbrowski Komitet Obywatelski „Solidarności” (ŚDKO) zawiązał się 21 kwietnia 1989 r. w krypcie kościoła św. Piotra i Pawła w Katowicach. Jego sekretarzem został Marian Krzaklewski, podsekretarzami: Magdalena Knoll, Zenon Klatka i Krzysztof Gosiewski. Na czele Komisji Informacyjnej ŚD KO stanął Zdzisław Zwoźniak, zaś działaniami propagandowymi zawiadywał Michał Luty.

Dzięki sprawnemu wyłonieniu kandydatów ŚDKO mógł szybko przejść do właściwej fazy kampanii – walki o głosy elektoratu. Poważną pomocą okazało się wsparcie udzielone przez duchownych katolickich. Dzięki ogłoszeniom duszpasterskim można było zawiadomić wiernych o zbliżających się wiecach, na tablicach informacyjnych przy parafiach wieszano zawiadomienia o wydarzeniach w kampanii i przedstawiano kandydatów strony opozycyjnej. Znaczną część imprez wyborczych, zwłaszcza w mniejszych organizowano w parafialnych budynkach.

Nie wszystkie kręgi opozycyjne akceptowały porozumienie zawarte przy „Okrągłym Stole”,

ale wychodząca z podziemia „Solidarność” zdecydowała się poprzeć ideę startu w wyborach. Kampanię wyborczą w jej imieniu prowadził Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie.

Akcja plakatowo-ulotkowa i wiece

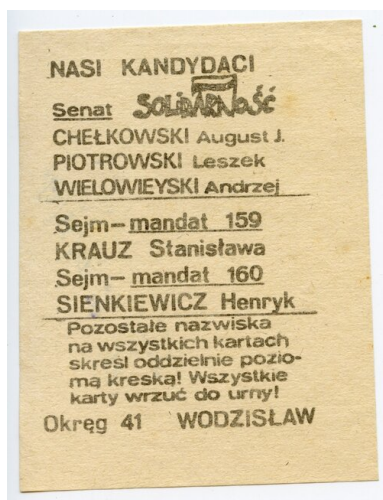
Kluczowym miejscem walki o głosy stały się mury miast regionu, które pod koniec kwietnia pokryły się plakatami i hasłami Śląsko-Dąbrowskiego Komitetu Obywatelskiego. Doskonałym pomysłem okazały fotografie kandydatów opozycji z Lechem Wałęsą, co wzmocniło ich wiarygodność i rozpoznawalność, bowiem większość z nich nie zaistniała wcześniej w szerszej świadomości społecznej. Każdy z kandydatów KO został również przedstawiony na zindywidualizowanych plakatach i ulotkach, zawierających krótkie slogany wyborcze, opracowane przez ich sztaby. Gdy plakaty zaczęli zrywać „nieznani sprawcy” związani ze Służbą Bezpieczeństwa, zaczęto używać mocnych klejów kupowanych w sklepach chemicznych i drabin, pozwalających przylepić plakaty poza zasięgiem rąk.

Trudną do przecenienia rolę w kampanii odegrały rozrzucone w postaci ulotek instrukcje wyborcze. Najskuteczniejsze okazały się tzw. ściągki, na których umieszczono szczegółową informację na kogo głosować, a kogo skreślić (na większości z nich zapisano tylko nazwiska kandydatów KO na senatorów oraz na posłów w poszczególnych okręgach, wraz z zaleceniem, by pozostałe osoby wykreślić). Ulotki tego typu zaczęto rozrzucać już pod koniec kwietnia.



Wybory czerwcowe 1989 r. Plakat

kandydata "Solidarności" do Senatu



Wybory czerwcowe 1989 r. Ulotka wyborcza "Solidarności"

Ważną formą kampanii wyborczej opozycji była prezentacja kandydatów na wiecach i mityngach wyborczych. Miały one formułę wielkich widowisk, w czasie których obok polityków występowali też artyści znani z estrady i filmu, przyciągając wyborców gwarancją dobrej rozrywki. Strona opozycyjna wykorzystywała ponadto skutecznie przyznany jej czas antenowy i własną prasę.

Skazani na klęskę

PZPR w województwie katowickim, organizacyjnie silna i dysponująca potencjałem propagandowym oraz finansami przerastającymi o kilka rzędów wielkości możliwości ŚDKO, skazana była jednak na klęskę. Nie miała szansy wygrać w wyborach potraktowanych przez społeczeństwo jako długo odwlekane rozliczenie rządzących, a popełnione podczas kampanii błędy powiększyły jeszcze rozmiary klęski. PZPR właściwe działania propagandowe zainicjowała dopiero po 10 maja i prowadziła je wyjątkowo nieudolnie. Podstawową formą kampanii były spotkania z kandydatami w zakładach pracy, na które przychodziło niewielu ludzi – głównie zresztą członków partii. Kandydatów PZPR i sprzymierzonych stronnictw prezentowano ponadto w prasie i w radiowęzłach zakładowych, słabo natomiast wykorzystano w tym celu telewizję. Prasa i plakaty przedstawiały ludzi wystawionych w wyborach przez obóz rządowy jako osoby zatroskane kwestiami ekologicznymi i stanem infrastruktury miejskiej, choć wszyscy wyborcy zdawali sobie sprawę, że to PZPR

odpowiadała za wieloletnie zaniedbania w tych sferach. Strategicznym błędem było wystawienie dziewięciu kandydatów na trzy miejsca w senacie, co doprowadziło to do dezorientacji i podziału elektoratu.

W rezultacie 4 czerwca nastąpił w województwie katowickim pogrom PZPR. ŚDKO już w pierwszej turze zdobył wszystkie 17 mandatów przeznaczonych dla bezpartyjnych i trzy miejsca w senacie, natomiast żaden kandydatów PZPR nie uzyskał wymaganej większości głosów i czekała ich druga tura. Wreszcie, podobnie jak w całej Polsce, masowo wykreślono liderów obozu rządzącego startujących z listy krajowej. To była absolutna klęska, podsumowująca 45 lat rządów komunistów.

COFNIJ SIĘ